Ner 23. 6 czerwca. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI.
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego* Biuro Redakcyi Przeglądu. w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Jad cholery
i odtruwanie przenośników tegoż jadu.

Sprawozdanie z najnowszych poszukiwań

ułożył
dr. Bolesław Lutostański.
w Heidelbergu.

(Ciąg dalszy.)

Zobaczmy teraz jak objaśnia teorya grzybkowa patologią cholery.

Osoba zdrowa a usposobiona do cholery przyjmowałaby w miejscach zarażonych przez powietrze i wodę (Hirsch przypuszcza, że jad cholery może być wprowadzony do ustroju wraz z pokarmami), pewną ilość torbieli (cyst) lub jąder drożdżowych cholery. Po zarażeniu się choroba nie wybucha odrazu, lecz potrzebuje na to pewnego czasu *(stad. incubationis)*, aby twory grzybkowe dostatecznie się rozmnożyły w przewodzie pokarmowym. Szybkość i nasilenie sprawy chorobowéj w pojedynczym przypadku zależałoby od stopnia stężenia przyjętego jadu, jak również od osobniczéj wrażliwości. Taż sama ilość jadu może pokonać oporność słabszych ustrojów i wywołać cholerę, kiedy w silniejszych nie sprowadzi widocznych przypadów.

Jak wiadomo, w cholerze oprócz zmian anatomicznych w jelitach napotykamy znane powszechnie zmiany miąższowe w wątrobie i nerkach. Jednakowoż stopie ńtakowych zaburzeń zdaniem Kloba bywa bardzo różny, a stopniowe różnice bynajmniéj nie odpowiadają natężeniu cholery w szczegółowych razach. Dlatego to przewód kiszkowy uznać wypada za miejsce, w którém działanie cholerotwórczéj przyczyny głównie się sadowi.

Grzybki cholery, według tegóż autora, nadżerają lub niszczą nabłonek płaski jamy ustnéj i połyku. W przewodzie pokarmowym może mieć miejsce rozrastanie się tych tworów, co zawsze odbywa się przed rozpoczęciem przesiąkania. Bodziec zaraźny działa we właściwy sposób na jelita i wywołuje właściwą zapalną postać chorobową. Roślinne ustroje działają tu zapewne w dwojaki sposób: mechanicznie i chemicznie. Naprzód niszczą nabłonek, podkopują go i unoszą od błony śluzowéj. Pacini (wykrył w r. 1854 takież same twory co i Klob i nazywał je *Bacterium Termo Dujard: Schmidt's Jahrb.* T. 88 1855. str. 244) przypisuje nawet tym ożywionym tworom zdolność przenikania do tkanki łącznéj kosmków kiszkowych i naruszania ich związku z błoną śluzową, w skutek czego odpadają. Chemicznie zaś działałyby rozkładając tkaninę organiczną, na któréj

żyją, co wydaje się bardzo możliwém po doświadczeniach Pasteura, Halliera, według których grzybki przedewszystkim działają rozkładając na połączki azotowe i rozszczepiają je na HO, CO^2 i Az H^3; za tém przemawia obecność węglanu amonowego w odbycinach cholerycznych (C. Schmidt, Skoda, Opolzer) i mocznika w cieczach wymiotnych. Takie drażnienia mogą nam wytłumaczyć zmiany spostrzegane w przewodzie kiszkowym jakoto: ogromne przekrwienie błony śluz. dochodzące do wynaczynionek, surowicze nasiąknięcie tejże, obecność w niéj drobnoziarnistego mętnego wysięku, a niekiedy i błonicowych strupków. Podobnież, obrzmienie torebek odosobnionych, *(solitari Follikel)*, gruczołów Brunnera i Peyera, pochodzące od rozrostu *(hyperplasia)* komórkowatych ich pierwocin i nacieczenia drobnoziarnistym wysiękiem, odnieść można do takich drażnień.

Nie raz wspominaliśmy już o niszczącym wpływie grzybków cholery na komórki nabłonkowe. Według powszechnie dziś przyjętego zdania (Frey, Buhl, Niemeyer, Kunze, Drasche, Klob, l. c. str. 8) odbyciny choleryczne zawierają ogromne ilości nabłonka walcowatego i płaskiego. Nowsze zaś poszukiwania zaprzeczają temu. Thomé widział złuszczony nabłonek walcowaty w bardzo drobnych ilościach. M. Bruberger *(Chem. mikrosk. Beobacht. aus d. städt. Cholera Lazareth* Nr. 3 *in Berlin Virchow's Archiv Februar 1867)*. badając pod drobnowidem wydaliny 540 chorych znalazł tylko w trzech przypadkach nabłonek walcowaty. Sprzeczność ta stała się przedmiotem sporu dotyczchas nierozstrzygniętego; według mojego sposobu widzenia niweczące działanie grzybków tłumaczy poniekąd te różnice w poglądach. Niepodobna przypuścić, aby popełniono jakikolwiek błąd w rozeznaniu nabłonka walcowatego, bo rozpoznanie takich tworów postaciowych (form morfotycznych) jest zbyt łatwe, a w ryżowatych cieczach kiszek u trupów, nabłonek rzeczywiście znajduje się w znacznych ilościach, nawet w kształcie płatów odpowiadających kształtom kosmków kiszkowych. Owóż wszyscy zapewne wyżéj przytoczeni autorowie, a Klob z pewnością, opierają swe zdania na poszukiwaniu pośmiertnych treści kiszek. Nabłonkowa okrywa błony śluzowéj pokryta za życia grzybkami z łatwością oddziela się po śmierci od swego podścieliska. Nabłonek oddzielony za życia, zostaje prawdopodobnie zniszczony za życia przez grzybki. Za tém przemawia spostrzeżenie Brubergera i dawne spostrzeżenie Böhma opisane w klasycznem dziele *„Die kranke Darmschleimhaut in der Cholera“* na str. 22. Zestawiając miejsca tego autora odnoszące się do nabłonka z wpływem grzybków na nabłonek, wypadałoby wnosić, iż takie zniszczenie odbywa się za zastawką Bauchina, gdyż w treści kiszek cienkich Böhm znajdował ogromne ilości złuszczonego nabłonka, w treści zaś kiszek grubych nabłonki znacznie się zmniejszały lub całkiem znikały, tak że w stolcach rzadko kiedy udawało się mu je spostrzegać.

Klob skłonny jest do przypuszczenia, że zarodniki grzybkowe przechodzą do krwi i opiera je na spostrzeganém przez siebie obrzmiewaniu gruczołów kreskowych u cholerycznych, w których prócz rozrostu komórkowatych pierwocin znalazł znaczną ilość tworów grzybkowych. Idąc w tym kierunku obszernie rozbiera drogi przechodu ciał zsiadłych z przewodu pokarmowego do naczyń i patologią zgorzeliny śledzionowéj u zwierząt, która według ostatnich badań pochodzić ma od zakażenia krwi roślinami pasorzytnemi, bakteryami zgorzelino-śledzionowemi *(Milzbrand-Bacterien)*, opisanemi szczegółowo przez Davainea i Brunella *(Virchov's Archiv* t. XIV. 1858. *Gaz. méd. de Paris* 1864—1865. *Schmidt's Jahrb.* 1865.)

„Gdyby, powiada Klob, udało się stanowczo dowieść obecności tworów grzybkowych we krwi cholerycznych, w taki sam sposób, jak to uczyniono przy zgorzelinie śledzionowéj, wtedy uczyniliśmy najważniejszy krok do zbadania istoty pomienionego cierpienia. A że działanie podobnych niższych kształtów grzybkowych na podścielisko, zawsze się dość silnie odbywa, więc w takim razie nie możnaby odmawiać grzybkom istotnego znaczenia dla istoty całéj chorobowéj sprawy. Przez to samo zdołalibyśmy przedstawić symptomatologią cholery w przyczynowéj kolei, co dotychczas jak wiadomo było niepodobném. Aż nadto jestem przekonany, że złuszczającą sprawę zapalną błony śluzowéj jelit w saméj rzeczy stale przy cholerze napotykamy i że zawsze jéj towarzyszy nadzwy-

czaj silne przesiąkanie; wszelako daleki jestem od przyznania, aby cholera była li tylko złuszczającém zapaleniem błony śluzowéj. Istotę téj zarazy upatrywać należy w innych rzeczach aniżeli w miejscowém cierpieniu kiszek, które zresztą wcale nie stanowi jedynéj, stale spostrzeganéj zmiany anatomicznéj."

Kto wie, czy przyszłe badania nie okażą takiego przechodu utworów grzybkowych do krwi; wtedy grzybki owe, już to same przez się, już téż za pomocą utworów wywołanych przez nie rozkładów chemicznych, mogłyby zrządzać właściwe drażnienia ośrodków nerwowych, od których zależałaby cała sprawa chorobowa. W najnowszych pracach nad patologią cholery przebija się podobny kierunek.

Cholera napada zazwyczaj ludzi popełniających błędy dyetetyczne wszelkiego rodzaju. Przeładowania żołądka niestosownemi pokarmami i napojami, spożycie zepsutych zgniłych potraw i robiących napojów, sprowadzając szereg zboczeń prawidłowego trawienia, szczególniéj zdaje się sprzyjać rozmnażaniu grzybków w przewodzie pokarmowym. Przy obecnym nieżycie bł. śluz. mała już ilość zarodników zdolna jest nadzwyczaj szybko wytworzyć ogromne massy jąder drożdżowych. Thomé mniema, że nawet przyczyna cholery swojskiéj *(cholera nostras)* polega na dostaniu się do naszego ustroju pewnéj ilości komórek drożdżowych w skutek nadużyć w dyecie i na dowód przytacza dwie historye chorób z kliniki würzburgskiéj, przedstawiające obraz „cholery swojskiéj". Choroba ta powstała z użycia nad miarę młodego piwa i wina; w wydalinach tych chorych znajdowały się drożdze piwne, z których Th. wyhodował pędzlak *(Penicillium)*. Hallier nadmienia również, że komórki drożdzowe gnilne dostawszy się w znacznych ilościach do żołądka i jelit, mogą się w nich rozmnażać i przez to zrządzać znaczne zboczenia, w życiu błony śluzowéj wyścielającéj przewod pokarmowy. Wdychanie zarodników pędzlaka wywoływało u niego jak wiemy cholerynę. Cholera w ogóle tam występuje, gdzie napotyka usposobienie miejscowe i czasowe. Istotę tego usposobienia określić można w dwóch słowach: Obecność warunków sprzyjających gniciu tkaniny organicznéj. Być przeto może, że z ognisk gnicia drożdże jądrowe pędzlaka *(Penicillium crustaceum)* dostają się do człowieczego ustroju w nadmiernych ilościach i sprowadzają cholerówkowe cierpienia. Drożdże cholery w takim razie znajdują gnijący niejako grunt na błonie śluzowéj kiszek a rozmażając się coraz więcéj wywołują ciężką swoistą sprawę szybko prowadzącą do grobu. Tak tłumaczy teorya grzybkowa usposobienie do cholery. *(C. d. n.)*

POGLĄD
na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych

podczas pory zdrojowéj roku 1867,

osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych, skreślił, i na posiedzeniu komisyi balneologicznéj d. 1 maja 1868 roku — odczytał

dr. Wład. Sciborowski.

(Ciąg dalszy).

Rabka, (podług sprawozdania dra Włodzimierza Chrzanowskiego lekarza zdrojowego i uwag właściciela zdrojowego p. Zubrzyckiego).

Liczba gości zdrojowych z roku zeszłego wynosiła 155 osób, stanowiących 84 drużyn.

W porównaniu z r. 1866 było więcéj osób o 29.

Co do chorób leczonych najwięcéj było zółz w różnych postaciach, a mianowicie obrzmień i stwardnień gruczołów limfatycznych, zapaleń stawów, pruchnienia kości, zapalenia okostnéj, zajęcia zołzowego nosa *(ozaena scrophulosa)* zapalenia oczu, daléj choroby skórne *(acne, eczema, impetigo, lupus, prurigo)*, gościec i dna, obrzmienie sutków, stwardnienia i inne zboczenia części rodnych niewieścich, obrzmienia wątroby i śledziony, bez bliższego określenia, kiła następowa itd.

Kąpieli wydano całkowitych 2999
nasiadowych 85 razem 3084.
(w przecięciu na jednego chorego wypadają 33 kąpiele).

W porównaniu z rokiem poprzednim wydano więcéj o 1665 kąpieli.

Wody rabczańskiéj rozesłano 1913 flaszek i 66 wiader, w miejscu zaś spotrzebowano wód lekarskich 686 flaszek, (360 szczawnickiéj, 160 krynickiéj, 90 żegiestowskiéj, 60 karlsbadzkiéj i 16 maryenbadzkiéj).

Z ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym na pierwszém miejscu kładziemy: dokonanie dokładnego rozbioru chemicznego wody zdrojów Maryi, Rafaeli i Krakusa przez znanego chemika p. Aleksandrowicza (o czém już w przeszłorocznem sprawozdaniu wspomniano), którego wypadki ogłoszonemi zostały drukiem w osobnych broszur-

kach wydanych w językach polskim, niemieckim, i francuskim.

Wykończono budowę domu piętrowego mieszczącego 14 pokoi urządzonych odpowiednio do przyjęcia gości. Zatém obecnie w zakładzie znajduje się około 100 pokoi przyzwoicie umeblowanych.

Wreszcie piąty zdrój niedawno odkryty zwany zdr. Heleny, ocembrowano i daszkiem nakryto.

Co się tyczy najważniejszych wskazań, którym zadość uczynić wypada, tu należą:

Uporządkowanie zdrojów i należyte tychże ujęcie w oprawę kamienną, aby woda zaskórna nie mogła dopływać, i wody zdrojów rozpuszczać.

Dokonanie rozbioru chemicznego wody zdroju Kaźmiérza, najzamożniejszego w wodę ze wszystkich, oraz nowo odkrytego zdr. Heleny.

Urządzenie zbiornika na wodę, przy niewielkiéj bowiem obfitości zdrojów rabczańskich, gdyby większa liczba kąpieli była potrzebną, a nie było zbiornika, nieraz mogłoby wody zabraknąć.

Urządzenie większéj liczby chodników i ścieszek wyłożonych kamieniem z jednego domu do drugiego, oraz z tychże do łazienek, obecnie bowiem podczas słoty nieraz po kostki w błocie brnąć trzeba było.

Właściciel zdrojowiska w stosunkowo krótkim czasie wiele już zrobił, niewątpimy, że i nadal w usiłowaniach swych nie ustanie, lecz wskazanym potrzebom w miarę możności będzie się starał zadość uczynić; wody same bowiem składem swym przewyższające słynne solanki jodo-bromowe w Kreuznach i Hall., mają znakomitą przyszłość przed sobą.

Swoszowice (podług sprawozdania dra Wacława Przybylskiego lekarza zdrojowego). W ciągu pory zdrojowéj od początku czerwca, stale bawiło w Swoszowicach 174 osób składających 127 drużyn; dojeżdzających z Krakowa i okolicy, było blizko trzy razy tyle, co ułatwia omnibus dwa razy na dzień z Krakowa przywożący gości i odwożący napowrót.

Co do pochodzenia, najwięcéj było osób z Krakowa i Galicyi zachodniéj, mniéj z Galicyi wschodniéj, 12 osób z Królestwa polskiego, 1 z Węgier i 1 z Konstantynopola.

Z chorób leczono najwięcéj przypadków gośćca i dny, daléj inne choroby stawów, osutki długotrwałe (*ekzema*, *lichen*, *psoriasis*, *prurigo*), nerwobóle, nieżyty oskrzelowe, pomyślne téż skutki widział sprawozdawca w leczeniu długotrwałego nieżytu żołądka i kiszek, oraz kurczu żołądka.

Najpomyślniejsze wypadki otrzymywali chorzy na dnę i gościec, tego rodzaju 4 przypadki opisał dr. P., daléj dwa przypadki nieżytu przewodu pokarmowego, wreszcie przypadek wskazujący jak złe skutki pociąga za sobą leczenie się samowolne bez dokładnego zasięgnienia rady lekarskiéj.

Kąpieli wydano 7915 (w téj liczbie bezpłatnych 1587) w porównaniu z rokiem 1866 więcéj o 1965

Spostrzeżenia meteorologiczne:

	Dni			stan ciepłoty R°		
	pogodn.	półpog.	deszcz.	najwyż.	najniż.	średni
w czerwcu	10	6	14	+ 22	+ 8	+ 13
w lipcu	16	6	6	+ 25	+ 8	+ 14
w sierpniu	18	6	7	+ 25	+ 8	+ 14
we wrześniu	15	6	9	+ 24	+ 5½	+ 13

W roku ubiegłym zakład zdrojowy w Swoszowicach przeszedł pod nowy zarząd *), który jak się zdaje mając najlepsze chęci, nie będzie szczędził nakładu potrzebnego dla podniesienia zdrojowiska.

Już samo oczyszczenie i pogłębienie zdroju sprowadziło pomnożenie ilości wody tak dalece, że obok 120 kąpieli mniéj więcéj dziennie, jakie w r. ubiegłym były wydawanemi, na trzy razy tyle mogłoby wystarczyć. Nadto o ile to ze znaków fizycznych wnosić można, woda jest silniejszą niżli była w latach ostatnich. Stwierdzi to zapewne ponowny dokładny rozbiór chemiczny, o którym zarząd zamyśla, bodajby tylko nie zwłóczył, gdyż to należy do pierwszych wskazań, które jak najprędzéj winny być załatwionemi.

Daléj do wskazań naglących należy urządzenie łazienek, dotychczas zarząd nie wiele mógł zrobić dla krótkości czasu, mimo to jednak sprowadził pewną ilość wanien cynkowych, porządniejszych od dotychczasowych drewnianych. Obecnie zaś zarząd zamierza sprowadzić wanny porcelanowe jako najwłaściwsze do kąpieli z wód siarkowodorodnych, te mają być umieszczone w zagłębieniach, aby wchodzenie do nich uczynić dogodniejszém, wreszcie ilość wanien ma być pomnożoną. Obok tego mają być urządzone łaźnie parowe i kąpiele natryskowe — potrzebne są i stósowne urządzenia do kąpieli mułowych.

Do mieszkania ma być wystawionym duży dom drewniany, budynek murowany wilgotny dotychczas takowe mieszczący ma być obróconym na

---

*) Nabyty przez pp. Wincentego Kirchmayera i hr. Edwarda Stadnickiego.

inny cel, a mianowicie na budynek służący do zebrań towarzyskich.

Dalėj potrzeba większej ilosci chodnikow, spacerów, ławeczek przy tychże, a przydałyby się odpowiednie przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych.

Dla przyjemności gości sprowadzano w niedziele i dni świętalne muzykę z Krakowa, z której korzystając młodsza część towarzystwa zabawiała się pląsami przy jėj odgłosie. Tego rodzaju zabawy powtórzone kilkakrotnie późno w noc się przeciągły.

Szczawnica, (podług sprawozdań dra Onufrego Trembeckiego lek. zdrojowego, uwag Jp. Józefa Szalaja właściciela zdrojowiska, oraz spostrzeżeń zebranych na miejscu przez piszącego niniejsze ogólne sprawozdanie).

Liczba gości bawiących w roku ubiegłym w Szczawnicy, doszła do najwyższėj jaką wspomnione zdrojowisko dotychczas wykazać zdołało. Pomimo ciągłych dészczów i dróg przez wylewy wód uszkodzonych, było znacznie więcėj gości niżli po inne lata. Ogółem przybyło 654 drużyn, złożonych z 1277 osób. W porównaniu z r. 1866 było więcėj o 203 osoby.

Co do pochodzenia było z Galicyi i krakowskiego osób 730, z Węgier 53, z Bukowiny 23, z Czech 7, z Wiednia 2, z Królestwa polskiego 395, z innych prowincyi pod berłem rosyjskiém zostających 47, z poznańskiego i Szląska pruskiego 17.

Z chorób leczonych jak zwykle najczęstszemi bywały choroby narzędzi oddechowych a w szczególności:

Nieżyt oskrzeli długotrwały 253 przyp.
Grużlica płucna . . . . 174 „
Dalėj nieżyt żołądka . . 136 „

Obrzmienia trzew brzusznych 99 przypadków, nieżyty krtani, przełyku, wysięki opłucnowe, rozedma płuc, niedokrewność, blednica, zołzy itd.

Co do spostrzeżeń meteorologicznych podajemy liczbę dni pogodnych i słotnych, oraz stan ciepłoty; spostrzeżeń co do ciśnienia powietrzni nie można było robić, z powodu zepsucia się barometru — było:

	dni pogodn.	dni pochm.	dni deszcz.	stan termometru R° maxim.	minim.	średni.
w czerwcu	8	6	16	+ 21	+ 7	+ 14
w lipcu	3	5	23	+ 18	+ 11	+ 14
w sierpniu	15	6	10	+ 24	+ 12	+ 16
we wrześniu	18	2	10	+ 21	+ 6	+ 13

Chorób panujących w roku ubiegłym nie było żadnych.

Kąpieli wydano 6240 w tėj liczbie przeszło 500 bezpłatnych (ogółem cztery razy więcėj niżli w r. 1866.)

Wody czerpanėj ze zdrojów rozesłano 40,000 flaszek (o 10,000 więcėj niżli w roku poprzednim), pastylek szczawnickich rozprzedano 500 pudełek.

Dla wygody gości ogłoszono drukiem 3 listy gości zdrojowych, dla zabawy i przyjemności była muzyka, zebrania wieczorne z tańcami, (dwa z nich na dochód dotkniętych powodzią, koncerta amatorskie, wreszcie wycieczki w czarowne Pieniny i inne piękne okolice Szczawnicy.

W tém miejscu zanotować nam wypada smierć p. Zamojskiego, magistra farmacyi właściciela apteki w Starym Sączu, który przez dwa lata utrzymując aptekę w Szczawnicy, starannością swą i sumiennością potrafił sobie zjednać ogólną życzliwość i uznanie.

Z ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym wymienimy.

Zagłębienie i świeżą oprawę granitową zdroju Magdaleny, którego woda przez to stała się silniejszą, a zarazem zapobiegło się przypływowi wód zaskórnych. Zdrój wspomniony pokryto ozdobną altaną w rodzaju chodnika podłużnego.

Zdrój Waleryi w przeszłym roku ujęty w oprawę kamienną, obecnie zaopatrzono w piękne pokrycie z lanego żelaza, z balkonem na wierzchu.

Ostatecznie wykończono, zaopatrzono w sprzęty i oddano na użytek gości dom zwany Siostrą.

Wybudowano nowy duży dom mieszkalny będący własnością panów Garanów mieszczący do 40 pokoi, a w bieżącym roku ma w nim być i restauracya. Prócz tego wystawiono dwa małe domki drewniane do wynajęcia.

Zniesiono budę stojącą przy głównym chodniku w parku, gdzie kramarze starozakonni sprzedawali swoje towary, a która szpecząc miejscowość przyczyniała się do utrzymywania wilgoci i wyziewów.

W zakładzie na Miodziusiu wysadzono drzewek różnego rodzaju przeszło 4000.

Wreszcie wspominamy, że ponieważ używanie kąpieli w porównaniu z poprzedniemi latami znacznie się wzmogło, zatém właściciele łazienek postanowili już na rok bieżący liczbę tychże o sześć pomnożyć.

Do najważniejszych potrzeb którym zadość uczynić wypada, należą:

Staranie o czystość i porządek w zakładzie, zwłaszcza stósowne urządzenie i porządne utrzymywanie kloak.

Staranne utrzymywanie chodników, dróg i ścieżek, częste zamiatanie chodników, wybrukowanie

drogi prowadzącej do domu zwanego Horwatówką z zakładu, oporęczowanie dróg i pomnożenie liczby ławeczek przy drogach.

Urządzenie letnich łazienek na Dunajcu i bliższym zakładu ruskim potoku.

Postaranie się o dostawę dobrego, zdrowego mięsa w dostatecznéj ilości. Gdy to będzie, można wymagać od restauratorów, aby żądaniom gości zadość czynili.

W bieżącym roku przybędzie jeszcze jedna restauracya, którą ma utrzymywać p. Schmidt znany już z stołowania gości w kilku zdrojowiskach, ale zachodzi konieczna potrzeba założenia restauracyi dla starozakonnych, którzy dotychczas ograniczając się do mało posilnego, nieraz niewłaściwego pożywienia, nie mogli odnosić z leczenia takich skutków, jakich się można było spodziewać.

Co do pomieszkań przypomina się i teraz potrzeba wygodnych mebli w tychże, a zwłaszcza dla słabszych wygodnych foteli.

Szczegółowe sprawozdanie ze Szczawnicy skreślone przez dra Trembeckiego ogłoszoném zostało drukiem w osobnéj brosurze, sprawozdania zaś kreślącego niniejszy pogląd, zamieszczonemi będą w kilku czasopismach krajowych. *(C. d. n.)*

Piśmiennictwo lekarskie.

Die Pilze in ökonomischer, chemischer und toxikologischer Hinsicht von Emil Boudier. Aus d. Französ. übertragen und mit Anmerkungen versehen von Dr. Th. Husemann, Privatdoc. d. Parmacologie u. Toxicologie an d. Univ. Göttingen. Berlin 1867. (170 stron w 8-ce, z 2 tablicami.)

(Dokończenie.)

Ostatnia wreszcie najobszerniejsza część dziełka obejmuje naukę o przypadach i leczeniu otruć grzybami, które według obecnego stanu naszych wiadomości rozdzielić można na trzy rodzaje: 1) ostre zboczenia w czynnościach narządu trawienia, wynikłe z nadmiernego spożycia grzybów w ogóle; o podobnych wypadkach namienia już Dioscorides w pismie *„De venenis“*, a w nowszych czasach słusznie na nie zwrócił uwagę lekarzy van Hasselt. 2) Otrucie grzybami powszechnie uważanemi za jadalne, jeśli takowe w skutek nieznanych nam wpływów nabiorą jadowitéj mocy (Husemann). 3) Otrucie w ścisłém znaczeniu słowa przez jadowite podsadki, mleczowce i ostre gołąbki. *B.* zajmuje się wyłącznie działaniem na ustrój człowieczy bedłek jadowitych dopiéro co wspomnianych, *H.* za to w obszernem i pracowitem zestawieniu znanych w piśmiennictwie przypadków toksykologicznych podaje dokładny wykaz bedłek jadowitych lub podejrzanych gatunków, pominiętych przez *B.* Zastanowiwszy się bliżéj nad symptomatologią otruć grzybami ustanowić możemy trzy wzory chorobowe, nacechowane odrębnemi właściwościami. Działanie podsadki sromotnika i jéj odmian przedstawia pierwszy obraz chorobowy; stanowi ona wzór dla otruć grzybami działającemi na podobieństwo środków otrętwiających (*stupefacientia*). Zatrucia tego rodzaju odznaczają się znaczną przerwą (10—15 godzin, niekiedy całéj doby) między spożyciem bedłki a pojawieniem się pierwszych objawów chorobowych i z tego względu porównać je można z działaniem kolchicynu. Działanie podsadki sromotnika pod względem przypadowym nadzwyczaj przypomina przebieg cholery, różniąc się od téj ostatniéj nieco późniejszém występowaniem biegunki. Ponieważ *B.* dość pobieżnie rozbiera patologią tego otrucia, przeto *H.* uzupełnił ten ustęp wyczerpującemi uwagami nad objawami chorobowemi, zmianami anatomicznemi w różnych narzędziach oparłszy się głównie na spostrzeżeniach prof. Maschki. Otrucia podsadką sromotnikiem należą do najczęstszych i najzgubniejszych, gdyż $^2/_3$ wypadków podług obliczeń *B.* kończą się zazwyczaj śmiercią.

Otrucia podsadką muszkarką przedstawiają drugą postać chorobową i są również niebezpieczne co i poprzednie. *B.* zwraca głównie uwagę na miejscowe zadraźnienie przewodu pokarmowego jako na cechujące znamię dla otruć muchomorem, z tem jednak zapatrywaniem niepodobna się zgodzić, albowiem zawsze niemal działanie odurzające stanowi wybitne piętno dla wywołanych przez ten grzyb zboczeń od prawidła, które najstósowniéj przyrównać się dają do zboczeń chorobowych spostrzeganych po zażyciu trujących dawek leków rozszerzających źrenicę (*mydriatica*): pokrzyku, lulku i bieluniu. Muchomor działa nie tak silnie jak podsadka sromotnik, przyczém odmienne objawy otrucia występują rychléj; różnice w działaniu wyszczególnione przez *H.* widocznie dowodzą istnienia dwóch rozmaitych pierwiastków jadowitych zawartych, w obu pokrewnych gatunkach.

Nakoniec zbiór objawów spotrzeganych przy otruciach mleczowcami i ostremi gołąbkami cechuje ostre zapalenie żołądka i kiszek.

Przystępując do leczenia, *B.* namienia, iż właściwéj odtrutki na jad grzybny nie posiadamy, bo dotychczas nie zdołano ściśle określić chemiczn. własności w mowie będących jadów. Po wydaleniu jadowitego ciała z ustroju za pomocą środków wymiotnych i wymiotno-rozwalniających (najlepiéj za pomocą leków silnie rozwalniających Ol. kleszczowiny z ol. krotonowym) *B.* zaleca zadawanie słabego rozczynu jodu w rozpuszczonym jodku potasu, po łyżce w krótkich przerwach

na téj zasadzie, iż roztwór taki najlepiéj strąca jad podsadek. Doświadczenie jednak Bouchardata z wodą jodową podobnego składu czynione nie zdają się wiele zapowiadać korzyści *L.* i Sp. w najnowszéj rozprawie mykotoksykologicznéj polecają użycie stężonych rozczynów kwasu garbnikowego jako pewnéj odtrutki. Leczenie przypadowe stosuje się do 3ch głównych postaci chorobowych powyżéj narysowanych. *B.* podnosi ważność użycia makowca we wszystkich rodzajach otrucia grzybami, nawet w odurzeniu grzybnem (*Am. muscaria*), tak samo jak przy otruciach środkami rozszerzającemi źrenicę; zaleca on podskórne wstrzykiwania morfiny. Z leków pobudzających z korzyścią zadaje się przy upadku sił kawa czarna, napar herbaty, następnie podniety lotne, eter, środki wyskokowe, wino i t. d.

B. kończy swą rozprawę pobieżnym rzutem oka na otrucia czy téż zakażenia grzybkami niższéj ustrojności (pleśniowcami *mycedineae* i rdzawcami *uredineae*), które przy dzisiejszym kierunku ajtyologicznym (nosoftorycznym) prac lekarskich zajmują w téj chwili umysły całego świata lekarskiego.

Oto jest streszczenie może nieco przydługie w mowie będącego dziełka. Rozprawa *B.* bez zaprzeczenia stanowi najlepszą pracę w przedmiocie chemii i toksykologii grzybów, mieszcząc w sobie prócz tego wiele nowych spostrzeżeń botanicznych. Śmiało o niéj rzec można, iż należy do prac wytykających drogę dla przyszłych mykotoksykologicznych badań. *H.* przez wydanie jéj zasłużył na prawdziwą wdzięczność dla tego, iż ujemne strony pisma *B.* znikły w obec obszernych i wszechstronnie opracowanych dopisów, przez co powstała dokładna monografia otruć grzybami jedyna jaką posiadamy. W téj postaci sumiennie polecić ją możemy każdemu z lekarzy i aptekarzy, kogo przedmiot niniejszy zajmuje. Spodziewam się, iż przedstawiona tutaj praca w kołach lekarskich z wielkiem zajęciem czytaną będzie; życzyćby téż należało, ażeby rady i napomnienia, w interesie hygieny i dyetetyki podane przez wzmiankowanych autorów, zjednały sobie uwzględnienie. Skoro jakabądź książka wychodzi na widok publiczny może być przygotowaną na rozmaite ocenienie; o téj możemy z pewnością powiedzieć, iż nie spotka jéj zarzut niepraktyczności.

Heidelberg, 10 Lutege 1868 r.

B. Lutostański.

Rozmaitości.

Korespondencya „Przeglądu lekarskiego".

Z nad Rudawy, 30 maja 1868.

Ja niżéj podpisany, nie Mandaryn, lub jakiegobądź nazwiska literacka powaga, ale pełen nadziei nowo zaciężny niszczyciel atramentu i pióra, autor kilku korespondencyj, a między niemi jednéj potwarzy na Kraków, jako artykułu w królestwach Galicyi i Lodomeryi obecnie bardzo popłatnego, wreszcie politycznie nie podejrzany, bo z duszą i ciałem patryota nowo-galicyjski; ja tedy w takie przymioty uekwipowany, albo jeżeli chcecie, mimo tych przymiotów zapytuję się Redakcyi Przegl. Lek.: dla czego w piśmie swojém żadnéj nie uczyniła wzmianki o jubileuszu Tow. Nauk. którego nazwisko jako chlebodawcy, przytacza przecież na czele każdego numeru?

Że niektóre pisma galicyjsko-stołeczne nie kwapiły się z podaniem o tém wiadomości, to rzecz naturalna; bo przecież ich korespondenci petrzebowali pewnego czasu, ażeby z ogólnego poglądu na stanowisko Towarz. o jedném zapomnieć, drugie przeinaczyć, trzecie wreszcie z boleścią wykrztusić, według potrzeby wskazanéj zasadą wyższéj polityki i dobrze zrozumianéj opozycyi. Że jednak dziecko Towarz. czytelników swoich niezawiadomiło o tém, co się działo przy złotém weselu rodziców, to musiało mieć głębiéj sięgającą przyczynę. Otóż szanowni panowie zdaje mi się, że ją odgaduję. Przegląd dla tego zachował przezorne milczenie, że właśnie w tym kierunku pracy Tow., którego on jest przeważnym organem, nic do powiedzenia nie było. Tak, tak! niech sobie prezes w poglądzie swoim prawi co mu się podoba, ja muszę wierzyć korespondencyi zamieszczonéj w jedném piśmie stołeczném, która w najszczerszéj chęci podniesienia zasług Towarz. przejrzawszy wszystkie jego kąty, a z pomiędzy natrafionych tamże rupieci wspomniawszy nawet o terminologii lekarskiéj, nie byłaby oczywiście pominęła milczeniem, gdyby ze stanowiska nauk przyrodniczo-lekarskich mogła była coś dobrego powiedzieć. Wam się zdawało, że właśnie w tym kierunku dokonane prace Tow. wzbogaciły naukę wielu nabytkami trwałego znaczenia, że wymyśliwszy jakąś komisyję balneol. i fizyogr. zrobiliście coś osobliwszego, że za pomocą pierwszéj dźwignęliście krajowe zakłady i przysporzyli krajowi tysiące marnowane dotąd za granicą, że za pomocą drugiéj, jak się o tém wyraziło jakieś pismo warszawskie, otworzyliście nową erę dla fizyografii w Galicyi; dla mnie wszelako korespondencyja w dzienniku stołecznym większe mieć musi znaczenie, niż jakieś tam zagraniczne uznania. Przypominam sobie wprawdzie wyrazy prezesa, „że wszystkie kierunki działań Tow. równo uwzględnione być winny"; „że jeśli ciemny nie ma pojęcia harmonii kształtu i uroku kolorów, to jeszcze za tém nie idzie, żeby miało to być obojętném i dla tych, których oczy dla świata otwarte"; — sądzę wszelako, że do naszego koresp. stósować się to nie może. A że się w mym sądzie nie mylę, dowodzę jak następuje:

1) Korespondent pewno nie jest ciemny, bo przecież dziennik stołeczny starać się musi o takich, których zmysły znajdują się w przyzwoitym porządku.

2) Korespondentowi trzeba wierzyć koniecznie, bo na cóż przydałaby się korespondencya? a oprócz tego, że prawdę mówi, na to i wy zgodzić się musicie. I tak: prawdą jest, że działanie Towarzystwa nie było rozgłośne; powiedzcie bowiem, czy miało ono wyobrażenie o tém, co się nazywa reklamą? czy miało na swoje usługi choćby jeden dziennik związany wzajemnością adoracyi publicznéj? czy nawet u dziennika miejscowego tyle uzyskało względu, żeby mu przynajmniéj tyle użyczono miejsca, ile kazaniom księdza Semeneńki? czy utrzymywało heroldów otrębujących jego czyny w 4 strony świata? Prawdą jest, że nie zjednało sobie sympatyi ogółu; — cóż bowiem znaczy, że uznane literackie powagi poświęcały mu swe dzieła, że je zarzucano żądaniami rad i opinij, że mu wystawiono dom i to w czasach najmniéj do tego przyjaznych, że z nadsyłek z różnych kątów Polski założono w tym domu dla publicznego użytku bibliotekę i muzeum zabytków krajowych, że znakomitym funduszem dano mu sposobność wynagradzania prac za godne uznanych, że jakiś starozakonny warszawski lub obywatel z nad Czarnego morza, lub obywatelka gdzieś tam z pod Rzeszowa pamiętają o niém w swoich testamentach, że przy obchodzie jego jubileuszu zgromadzenia rękodzielnicze z własnego popędu wystąpiły z chorągwiami, że z Krakowa, Warszawy, Poznania, a choćby i z Pragi przesyłają mu życzenia? cóż to znaczy? powtarzam, skoro bliska stolica nie należała do tego koncertu, a nawet bliżsi was jeszcze ulicz-

nicy krakowscy nic nie wiedzą o zasługach Towarzystwa waszego! Czyż zatém możecie mówić o spółczuciu ogółu?

Otóż przekonałem was, że korespondent pisząc korespondencyą, pisał z najlepszą wiadomością i wiarą; że zatém prawdą jest także, co o domyśle moim wyżéj powiedziałem. Być może, że to zarzut dość dla was bolesny; cóż jednak robić: „*amicus Plato, magis amica veritas*“, więc dla miłości téj prawdy, sądzę, że mi nie odmówicie miejsca w swojém piśmie.

Prenumerator z nad Rudawy.

Nie wiemy do którego dziennika odnosi się ironija powyższego listu. Jeżeli, jakby z niektórych ustępów domyślać się należało, dotyczy ona korespondencyi w 120 Nrze Gazety Narodowéj, to wyznać musimy, że mimo niedokładności w uwzględnieniu całych niektórych działów prac i zasług Tow., oblicza się ona wszelako z sumieniem i nie brakuje jéj nawet życzliwych wyrazów, o których szczerości powątpiewać nie mamy powodu. Wszakże być może, że właśnie dla tego ściągnęła ona na siebie ironiją naszego szanownego Prenumeratora. Gdzie bowiem nie ma najmniejszego śladu dobréj wiary, gdzie się ma do czynienia z dziecinnym wybrykiem, głupotą lub nędzą moralną; tam zaprawdę szkoda nawet ironii. W kupie śmiecia grzebie chyba galganiarka, każdy inny omija ją ze wstrętem, choćby tam znaleźć mógł obrazek.

Tyle w uznaniu tego, co się komu należy, tém samém w dopełnieniu treści listu naszego Prenumeratora. — Co się tyczy zapytania, dla czego w naszém piśmie dotąd nie było wzmianki o jubileuszu Tow. nauk.? wyznajemy, że rzeczywiście dotychczasowe przemilczenie o jubileuszu Tow. Nauk. mogłoby nam być poczytane za winę, gdyby nas nie usprawiedliwiała ta okoliczność, iż zalegające artykuły wymagały wcześniejszego ogłoszenia. Co się jednak opóźniło, to postaramy się wynagrodzić podając w najbliższym czasie wyjątki z odczytanego przez prezesa poglądu, o ile takowe wchodzą w zakres naszego czasopisma. (*Red.*)

Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego z dnia 23 maja rb.

Treść: I Nadesłane pismo prof. Kuczyńskiego, II Czyrniański: Dokończenie obrony swéj teoryi chemicznéj.

I. Na wstępie posiedzenia przewodniczący (prof. Skobel) odczytał pismo nadesłane od prof. Kuczyńskiego, w którém tenże tłumaczy powody swéj nieobecności i swego uchylenia się od dalszego toku wymierzonéj przeciw niemu polemiki.

II. Prof. Czyrniański prowadząc do końca rzecz rozpoczętą na zebraniu ostatniém odczytał swą odpowiedź na dalsze zarzuty poczynione nowéj jego teoryi chemicznéj od prof. Kuczyńskiego. Nie możemy zapuszczać się trop w trop za wywodami wykładającego raz dla tego, że osnowa sama przekracza granice czasopismu lekarskiemu zakreślone, drugi raz, że niepodobna z jednokrotnego odczytu pochwycić pamięcią choćby główny wątek i przewodnią nić, po któréj autor teoryi zamierza dojść do rozwikłania i całkowitego rozwiązania podniesionych przeciwko niéj wątpliwości. Wspomnimy tylko pokrótce i w ogólności, że wykładający zarzut, jakoby cofał naukę na stanowisko alchemii przypuszczając tylko jeden ostateczny pierwiastek zamiast wielu, odparł przedstawieniem, że pomysł jego tłumaczy zjawiska prościéj i jaśniéj, niż każdy inny, tudzież przytoczeniem słów z chemii najnowszéj prof. Kröniga w Berlinie przyznawającego się również do takiego rzeczy pojmowania. Co do innych zarzutów takowym wprost zaprzeczał, twierdząc i na to ustępy z własnego dzieła tudzież z pisma prof. Kuczyńskiego przytaczając, że tenże miasto zwrócić się przeciwko jego dziełu najnowszemu, obejmującemu nową teoryą w jéj najpóźniejszym i najdokładniejszym rozwoju, powyjmował okresy i zdania z pism dawniejszych, w których nauka ta dopiero wyrabiać się zaczęła i nie okazywała jeszcze owego zaokrąglenia, do którego późniéj dopiero doszła. Wyrywaniem zresztą pojedynczych ułamków z całego ciągu, uszykowaniem ich dowolném, myśli jego zostały skrzywione i zeszpecone. Wyraził następnie, że teorya jego nie jest mrzonką rozbujałéj wyobraźni i że ma wartość praktyczną, gdyż nie tylko tłumaczy jasno i łatwo wiele zjawisk i połączeń chemicznych, ale sprawdzając się widocznie we wszystkich przypadkach doświadczeniem wykazać się jawnie dających zdobyła sobie prawo do uznania i w owym zakresie, który się dziś jeszcze uchyla z pod zmysłowego wytropienia. Sprzeciwia się dobitnie mniemaniu, aby wdzieranie się w tajniki przyrody mgłą grubą dotąd zasłonione, miało być pokuszeniem marném i zwodniczém, gdyż jak wiele rzeczy jest dotąd jasnych i pojęciu przystępnych, które do niedawna uchodziły za nieodgadnione, tak i dziedziny dziś ciemne rozświetlą się w przyszłości, a usiłowania w tym kierunku podejmowane jako pożyteczne i zbawienne nie powinny ściągać nagany, lecz owszem pochwałę i zachętę. Przytoczył także wykładający zdanie chemika wiedeńskiego Kletzińskiego wyrażającego się z wielkiém uznaniem o pomysłach nowych prof. Czyrniańskiego. Podał jeszcze czytający wytłumaczenie eteru na zasadzie swéj nowéj teoryi i zakończył oświadczeniem, że zarzuty prof. Kuczyńskiego, nietylko w niczém nie nadwątliły jego przekonania, lecz owszém silniéj je w nim utwierdziły.

Prof. Piotrowski powtarzając, co już wielokrotnie przy każdéj sposobności był oświadczył, iż przyznaje prof. Czyrniańskiemu wielką zasługę co do téj części jego teoryi, która odnosi się do tłumaczenia i uzmysłowienia połączeń chemicznych rzeczywistych i doświadczeniem sprawdzić się dających zapomocą formułek i wzorów trafnych, a mianowicie, iż chemią organiczną i nieorganiczną z jednéj wyprowadza zasady; podniósł niektóre wątpliwości, co do przypuszczenia jednego ostatniego pierwiastku wszystkich ciał.

Sekretarz (dr. Oettinger) uczynił uwagę, że jeżeli ruch niedziałek chemiczny jako taki, nie ma być podciągany pod prawa ruchu mechanicznego drobin, to bliższe określenie jego nazwą ruchu wirowego zdaje się być niewłaściwe, gdyż ruch wirowy jest pojęciem wyłącznie mechaniczném, odnieść się tylko dającém do ciał mających byt fizyczny ściśle ograniczony a mianowicie środek, około którego i obwód którym ruch się dokonywa. Gdy zaś niedziałki według teoryi nowéj są istotami jeszcze niewcielonemi, nieskrzepłemi w utwór fizyczny, nie można też do nich zastósować wyrazu, mającego znaczenie jedynie w odniesieniu do własności ciał fizycznemi granicami ściśle określonych.

W końcu i prezes towarzystwa prof. Majer wyjawił niektóre uwagi, zastrzegając sobie bliższy rozbiór kilku szczegółów do późniejszego porozumienia się z autorem. O.

Ruch chorych w lwowskim szpitalu powszechnym

w miesiącu kwietniu r. b.

Pozostało z końcem marca b. r. chorych		500
Przybyło w ciągu kwietnia	„	521
Leczono więc ogółem	„	1321
Z téj liczby wyzdrowiało .	485	
Nieuleczonych wydalono .	51	
Umarło . . .	66	
Pozostało z końcem kwietnia	719	
Razem jak wyżéj	1321	

Liczba dzienna chorych najwyższa dnia 2 kwietnia 795; średnia d. 21 kwietnia 717, najniższa d. 29 kwietnia 693. Stosunek wyzdrowiałych był 36, 37%, śmiertelności 4,99%. Najwięcéj przypadków było durzycy i zapalenia płuc nie dochodziły wszakże stopnia chorób nagminnych.

Uwiadomienie.

Przez miesiące letnie czerwiec do września r. b. korespondencye nadsyłane do Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, z powodu nieobecności sekretarza stałego odbierać będzie dr. Franciszek Bulikowski podskarbi Tow. lek. zamieszkały przy ulicy szewskiéj pod L. 211.